Rok IV. Nr. 200 (949) Wilno, Sobota 3 września 1927 r. Cena 20 groszy.

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99 Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.
Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz pétitowy) kr nika rekl nadesłane—35 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy
Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

## GENEWA CZY MOSKWA?

Niezwykle ruchliwy min. Zielens wykazuje w dążeniu do osiągnięcia swych celów politycznych wytrwałość zaprawdę godną podziwu. Zasadniczy jego program — oparcia się jaknajbliższego o Rosję Sowiecką spowodował znane już trudności, które, zdawało się, zatuszują nieco wyrazistość linji, a w każdym razie nasuną choćby ze względów taktycznych konieczność pewnej powściągliwości w ujawnianiu swych zamierzeń.

Jak się jednak okazuje, obecny kierownik polityki zagranicznej Łotwy jest raczej zwolennikiem taktyki zdecydowanie ofenzywnej. Kiedy z powodu stanowiska wobec Rosji nastąpiło oziębienie między Rygą a Tallinem, pojechał do Kowna, skąd wrócił z obfitą naręczą zapowiedzi, „zasadniczych uzgodnień“, „stwierdzeń jednomyślności“ i wielu innich ogólników — ale mimo wszystko bez traktatu handlowego, nawet bez bliższego określenia terminu wszczęcia odpowiednich rokowań. Sprawy, jakie w Kownie załatwiono pozytywnie — owe przeróżne drobne konwencje techniczne — zwykle załatwiane są w normalnej drodze dyplomatycznej bez pompy zjazdowej. Kwestja zaś dla Łotwy najważniejsza w stosunkach z Litwą — kwestja traktatu handlowego, nadal pozostała w sferze projektów.

Ale też nie na to liczył min. Zielens, jadąc do Kowna, liczył przedewszystkiem na efekt zewnętrzny. Efekt ten został osiągnięty, gdyż naokół wszyscy zagłębiają się w podejrzliwe domysły, co w istocie mogło stanowić temat rozmów kowieńskich poza tem, co oficjalnie podano do wiadomości. Podejrzliwość jest tu, oczywiście po niektórych posunięciach min. Zielensa, wcale nie bezzasadna. Dotychczasowe jednak informacje wykazują, że w istocie nic pozytywnego ani pod względem politycznym, ani ekonomicznym nie osiągnięto.

Jednocześnie ruchliwość min. Zielensa ujawnia się i na innym odcinku i to niebylejakiej wagi — mianowicie w odniesieniu do Ligi Narodów.

Wspomniany już w depeszach „Kur. Wil.“ p. A. Korwin, którego artykuły w „Pedeja Bridi“ należy uznać za inspirowany wykład programu min. Zielensa—jako że pochodzą od wysokiego urzędnika Min. Spr. Zagranicznych—wystąpił z poglądami i wnioskami wysoce charakterystycznemi, jeśli się zważy, że min. Zielens, jako szef delegacji łotewskiej udał się do Genewy na wrześniową sesję Ligi Narodów.

Artykuł zatytułowany „Państwa bałtyckie a Liga Narodów“ pełen jest akcentowanej goryczy pod adresem Ligi Narodów za jej stanowisko wobec państw małych wogóle a bałtyckich w szczególności. Autor wypomina Lidze jak to ociągała się z przyjęciem Łotwy, Estonji i Litwy w skład swych członków, jak narzuciła im „deklaracje“ w sprawach mniejszości narodowych, a nawet insynuuje Lidze, że gdyby wówczas Rosja i Niemcy odniosły się inaczej do instytucji genewskiej, kto wie, czy wogóle uznałaby państwa bałtyckie.

Liga Narodów—oskarża p. Korwin—w zasadniczych chwilach zawiodła małe państwa. Co zrobiła Liga dla Litwy, kiedy ta „zwróciła się do Genewy z apelem w najtrudniejszej chwili swego życia“, co uczyniono dla Gruzji, kiedy rząd jej odwołał się do Ligi Narodów—pyta p. Korwin i odpowiada, że nie uczyniono dla tych państw niczego absolutnie. Idąc dalej, przypomina autor fiasco „protokółu genewskiego“, z którego ostała się tylko koncepcja „paktów regionalnych“ i stwierdza, że choć Łotwa z Estonją taki pakt regjonalny zawarła—nie czuje się przecież wskutek tego bardziej zabezpieczona niż uprzednio.

W istocie—twierdzi p. Korwin— Liga Narodów nie uczyniła nic konkretnego dla zagwarantowania bezpieczeństwa państw bałtyckich. „Kiedy zaczyna się na ten temat rozmowę z którymś ze stałych członków Sekretarjatu Ligi Narodów — pisze rozgoryczony p. Korwin — zawsze otrzymuje się nieokreślone odpowiedzi, mniejwięcej w tym sensie, że nie należy obawiać się napaści, że Rosja także wreszcie kiedyś przystąpi do Ligi Narodów i że my — państwa bałtyckie—jesteśmy państwami narodowemi, które nie mają spornych spraw z Rosją“.

„Zmusza to nas do wyciągnięcia odpowiednich wniosków—konkluduje p. Korwin. A wnioski te są: skoro Liga Narodów nic absolutnie nie czyni dla zagwarantowania bezpieczeństwa państw bałtyckich — muszą one ratować się same, zawierając pakty o nieagresji z Rosją Sow., która zresztą, paktów takich się domaga. „Cały szereg spraw spornych Europy Wschodniej, jak: kwestja besarabska, stosunki litewsko - polskie, litewsko-niemieckie, fińsko-rosyjskie, wskazuje, zdaniem p. Korwina, że Liga Narodów nie chce, czy nie może spraw tych uregulować“. A więc— bezpośrednie porozumienie się z Rosją. Artykuły wstępne „Tempsa“ nie są realną gwarancją bezpieczeństwa. W razie wojny nikt nie pośpieszy z pomocą, a jeśli dostarczy materjał wojenny, to tylko za brzęczące złoto—przestrzega pesymistycznie p. Korwin, zarzucając karygodną lekkomyślność tym politykom łotewskim, którzy „orjentują się jeszcze na mocarstwa Ententy“.

Okres zachwytu „Ententą“ przeżył się,—teraz czas skończyć z nieuzasadnionym zachwytem i nadmiernem zaufaniem do Ligi Narodów.

Te pesymistyczne wywody, których „sens moralny“ sprowadza autor do tego, iż jedynie realną drogą zabezpieczenia niepodległości państw bałtyckich jest bezpośrednie porozumienie się z Rosją, urozmaicone są — jak zresztą i inne artykuły p. Korwina — przeciwstawieniem państwom bałtyckim Polski. Polska jest gruntownie i wszechstronnie zabezpieczona przez traktat wersalski, sojusz z Francją, Rumunją i Czechosłowacją i miejsce w Radzie Ligi Narodów. Na wypadek wojny z Rosją pomogą jej sojusznicy, nadsyłając wojsko drogą morską przez Gdańsk i Gdynię — oto teza p. Korwina, który w ten sposób z rozważań nad problemem bezpieczeństwa Europy Wschodniej i Nadbałtyku chce wyłączyć Polskę zupełnie. Polska nie ma tu nic do powiedzenia — jest zabezpieczona. Czynniki zainteresowane bezpośrednio w urządzeniu spraw nad Bałtykiem i na Wschodzie — a zignorowane przez Ligę Narodów — to państwa bałtyckie i Rosja. Jeszcze raz więc wniosek—do Moskwy i z Moskwą należy się porozumieć, gdyż Genewa zawiodła.

P. Korwin domaga się od polityki zagranicznej Łotwy, aby zastosowała wobec Ligi Narodów bardziej energiczny język. To samo radzi uczynić Litwie i Estonji i nawołuje je do solidarnego wystąpienia z Łotwą.

Trudno się powstrzymać od uwagi, że artykuły p. Korwina w przeddzień omal sesji Ligi Narodów — w swoisty zupełnie sposób przygotowywały teren do pobytu min. Zielensa w Genewie. P. Korwin tak ostro oceniający działalność Genewy i tak nawołujący do porozumienia z Moskwą, zapomina przytem, że taż sama Moskwa, która w myśl jego wywodów ma być tarczą bezpieczeństwa dla państw bałtyckich — dla całego Bałtyku — ta sama właśnie Moskwa kategorycznie i stale odmawia rokowania z temi państwami wspólnie — i dla nietrudnych do odgadnięcia celów, zgadza się zagwarantować bezpieczeństwo tym państwom, ale — pod warunkiem, że z każdem będzie rokować oddzielnie. W tem rozróżnianiu ze strony Sowietów — czy bezpieczeństwo dla całego Bałtyku, czy dla każdego państwa oddzielnie— tkwi sedno rzeczy. Szkoda, że p. Korwin tak ganiąc Genewę i grożąc jej „energią“ Łotwy nie zwrócił uwagi na te „gwarancyjne“ rozróżnienia Moskwy. Możeby wówczas nie odżegnywał się tak od Polski, jako gwarantki „Wschodniego Locarna“.

*Tymon.*

## DALSZE SZCZEGÓŁY
### olbrzymiej powodzi w Małopolsce.

LWÓW, 2.IX (Pat) „Słowo Polskie“ donosi z Kut, iż we wtorek o godz. 1-szej min. 30 w nocy nastąpiło tam oberwanie się chmury i z tego powodu stan wody na Czeremoszu podniósł się gwałtownie ponad 3 metry.

Skutki wylewu były straszne. Cała nizina Czeremoszu została zalana na szerokości 2-ch klm. zarówno po stronie polskiej jak rumuńskiej.

Nadbrzeżne wsie znalazły się pod wodą. Z miast zalane są Kuty, Smiatyn, Załucze i Wyżnica (Rumunja).

W Kutach stan wody między domami dochodzić ma do 2-ch metrów i ludzie odcięci od Kut Górnych szukają schronienia na strychach i drzewach. Szkody są ogromne. Jest mnóstwo ofiar w ludziach.

*

LWÓW, 2.IX (Pat). Naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Rutkowski, który powrócił z powiatu drohobyckiego, nawiedzionego powodzią, udzielił przedstawicielowi PAT we Lwowie następujących informacyj o swej podróży do miejsc nawiedzonych katastrofą.

W pow. drohobyckim zalanych jest 28 miejscowości. Ludność pozbawiona jest żywności, albowiem wszystkie zapasy porwane zostały przez wodę.

Z ofiar w ludziach we wsiach okolicznych stwierdzono dotychczas utonięcie 14-letniej dziewczyny w Dobrowlanach. Akcję ratunkową utrudnia zupełne zerwanie wszystkich mostów i podmycie szos na dużej przestrzeni. Starostwo drohobyckie zorganizowało powiatowy komitet ratunkowy. Naczelnik wydziału dr. Switalski, który bawił w Drohobyczu, złożył na ręce komitetu pewną kwotę na zapomogi, zapowiadając dalszą doraźną pomoc rządową.

Największe straty w pow. drohobyckim, poniósł Borysław. W Borysławiu zawaliły się 2 kamienice 2-piętrowe, 10 piętrowych i 5 budynków przemysłowych. Dotychczas stwierdzono 4 ofiary w ludziach (2 osoby utonęły w Tyśmienicy, nadto brak 2-ch osób, które niewątpliwie padły ofiarami powodzi).

Z kopalń nafty najbardziej ucierpiały kopalnie Milano i Piłsudski. Wszystkie kopalnie poniosły niesłychane straty skutkiem zerwania rurociągów odprowadzających ropę zbiorników i zerwania gazociągów, skutkiem czego niektóre kopalnie przerwały już pracę.

Dn. 2 b. m. przybyła do Stryja kompanja saperów z pontonami i wydelegowana została do Drohobycza i Borysławia, gdzie będzie użyta do naprawy mostów. Ruch drogowy między Drohobyczem a Stryjem uruchomiono.

Wbrew alarmującym pogłoskom, zdrojowisko Truskawiec prócz zamulenia łazienek nie poniosło żadnych strat. Żadnych też strat nie ponieśli kuracjusze. Ogólnej cyfry strat w prow. Drohobycz ustalić dziś niepodobna. Straty w przemyśle naftowym oceniane są w przybliżeniu na 2 miljony zł. Straty w plonach dochodzą do 800.000 zł. Wielkie są straty w inwentarzu żywym i szkody w zniszczonych budynkach, mostach i drogach.

W dn. 2 b. m. na całym terenie woj. lwowskiego woda opadła zarówno w dorzeczu Dniestru jak i Sanu. Sytuacja jest opanowana.

Dyr. Świtalski powrócił tu w nocy z 1 na 2 b. m. i porozumiał się telefonicznie z M-stwem Spraw Wewnętrznych w sprawie możliwie rychłego zrealizowania zapowiedzianych sum na doraźną pomoc.

Dziś rano dyr. Świtalski wyjechał na teren wojew. stanisławowskiego, dotkniętego katastrofą w silniejszym jeszcze stopniu niż wojew. lwowskie. Do województwa lwowskiego napływają szczegółowe sprawozdania o rozmiarach katastrofy. W pow. strzyżowskim np. ofiarą powodzi padło 34 gmin.

*

WARSZAWA. 2 IX. (Pat). Z Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej nadchodzą dalsze wiadomości o wstrzymaniu ruchu kolejowego na całym szeregu odcinków.

Wstrzymano ruch na szlaku Sambor-Sianki, Stryj-Sambor i Stryj-Ławoczne, gdzie nasypy kolejowe zostały poważnie uszkodzone przez wezbrane wody górskich rzek.

Meldunki nadchodzące z odcinków kolejowych Lwowskiej Dyrekcji brzmią dziś uspakajająco dając nadzieję, że wyrządzone szkody będą szybciej usunięte niż początkowo się spodziewano.

## Sytuacja pogarsza się.

LWÓW, 2.IX. (Pat.) „Dziennik Nowy“ w depeszy z godz. 11-ej przed południem donosi, , że na linji kolejowej Lwów — Stryj sytuacja zaostrzyła się znacznie. W pobliżu Mikołajowa przybierająca coraz więcej woda zalewa tor kolejowy. Stan wody doszedł do wysokości 3 metrów 70 cm. ponad poziom normalny. Jeżeli ten stan utrzyma się nadal, przerwana zostanie komunikacja kolejowa i wszelkie połączenie ze Stryjem. Most kolejowy na Dniestrze koło Mikołajowa jest bardzo zagrożony.

## Zabójstwo wilnianina w Poselstwie Sowieckiem w Warszawie.

*(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)*

**Wczoraj około godz. 11 rano do Poselstwa Sowieckiego zgłosił się wilnianin, Józef Trejkowicz, zamieszkały na Pośpieszce pod Nr. 130 i spotkawszy w poczekalni woźnego Poselstwa, Siergieja Pawłowicza Gusiewa, zażądał widzenia się z kierownikiem Poselstwa, Uljanowem. Kiedy woźny oświadczył mu, że to jest niemożliwe, — Trejkowicz dobył składanego noża, rzucił się na Gusiewa i ciął go w prawy policzek. Gusiew cofnął się do drugiego pokoju, a Trejkowicz chwycił za leżącą na stole oprawną książkę i rzucił nią w obraz Lenina, poczem usiłował zbiec.**

**Widząc to Gusiew dobył rewolweru i kilkoma strzałami położył Trejkowicza trupem.**

**Trejkowicz jest synem Józefa i Aleksandry. Przybył z Rosji w 1921 r. i zamieszkał u bratowej. Trejkowicz był człowiekiem mało inteligentnym i utrzymywał zażyłą przyjaźń z Kowerdą, zabójcą posła Wojkowa.**

**Do Warszawy przybył we wtorek, wezwany listem opiekunki, niejakiej Kędzierskiej, mając przy sobie 200 złotych.**

**Podobno Trejkowicz stale odgrażał się Sowietom i pogróżkowe listy przesyłał dygnitarzom sowieckim w Rosji.**

### Kim był zabity Józef Trejkowicz.

Trejkowicz miał 20 lat. Był prawosławnym. Wykształcenia nie miał żadnego. Ojciec jego zmarł przed 5-ciu laty, matka przed 8. Dwóch braci zginęło prawdopodobnie w Rosji, trzeci w zeszłym roku przyjechał z Rosji wyczerpany i zmarł na suchoty. Z licznej rodziny pozostała tylko siostra Zenia licząca 30 kilka lat.

Trejkowicz pracą nie zajmował się żadną, gdyż był dostatecznie zamożny. Miał szereg domów w Pośpieszce pod Wilnem i dużo gruntu. Jako niepełnoletni miał opiekuna w osobie znanego monarchisty rosyjskiego Michała Michlina.

Ostatnio mimo swego bogactwa zamieszkiwał tylko jeden pokoik, a mieszkanie odstąpił. Ponieważ zaś pokoik, który sobie pozostawił nie miał osobnego wejścia, Trejkowicz wchodził i wychodził przez okno w ciągu całego lata.

Wśród sąsiadów miał opinję dziwaka i trochę nienormalnego.

Od towarzystwa kobiet stronił. Nigdy nie widziano go z kobietą.

Trejkowicz mówił zawsze po rosyjsku. Miał kostjum czerkieski i od czasu do czasu ubierał się jako czerkies. Cały jego pokój zawieszony był portretami carskiemi. Na pierwszym planie duży portret Mikołaja II. Następnie Aleksandra III, wreszcie różnych członków rodziny carskiej. Był również portret patrjarchy Tichona.

Na ścianie wypisany był ołówkiem własną ręką Trejkowicza następujący dwuwiersz:

„Śmieło my w boj pojdiom za Ruś swiatuju!
Wsie kak odin umriom za doroguju!“

Zmarły uchodził za czernosocienca i, jak twierdzi jego lokator, nieraz odgrażał się pogromem żydowskim.

Wyjazd jego do Warszawy był pierwszym jego wyjazdem wogóle; dotąd nigdzie nie wyjeżdżał. Wyjazd ten był niezawodnie planowany, na to wskazują następujące fakty: w zeszłym tygodniu odnajął jeden ze swoich domów równocześnie dwum osobom. Ze swoich lokatorów starał się zebrać więcej gotówki. Wyjeżdżając powiedział, że nie wie, kiedy wróci.

W pokoju Trejkowicza policja przeprowadziła rewizję. Zabrano trochę papierów. Pozatem nic nie znaleziono.

## Z Litwy Kowieńskiej.

**Wydalenie dziennikarzy niemieckich z Kłajpedy.** BERLIN, 2 IX. (Pat) Cała prasa niemiecka podaje wiadomość z Kłajpedy, że wszyscy redaktorowie pism niemieckich w okręgu Kłajpedy otrzymali dzisiaj od komendanta miasta nakaz opuszczenia terytorjum kłajpedzkiego do dn. 5 września r. b. pod groźbą przymusowego wydalenia. Są to ci redaktorowie, których wydalenie było postanowione w styczniu r. b. a którzy następnie wskutek protestu rządu niemieckiego otrzymali zezwolenie na dalszy pobyt w Kłajpedzie.

**Niemcy grożą.** BERLIN, 2. IX. (Pat.) Nacjonalistyczna „Boersen Zeitung“ grozi Litwie krokami dyplomatycznemi ze strony Niemiec, o ile w dalszym ciągu rozpowszechniane będą wiadomości o ucisku mniejszości litewskiej w Niemczech.

**Dymisja gen. Ładygi.** KOWNO, 2. IX. (Ate). Były szef sztabu generalnego armji litewskiej dowódca 3 okręgu wojskowego gen. Ładyga został zwolniony z armji.

**Projekt zmiany Konstytucji litewskiej.** KOWNO, 2. IX. (Ate). Projekt zmiany Konstytucji został już opracowany. Będzie on poddany dyskusji publicznej w prasie następnie po przeredagowaniu będzie oddany pod plebiscyt.

**Spotkanie ministrów Spraw Zagr. państw bałtyckich nie doszło do skutku.** KOWNO, 2. IX. (Ate). Zapowiadane spotkanie pomiędzy ministrami Spraw Zagranicznych Łotwy, Estonji i Litwy przed posiedzeniem Rady Ligi Narodów nie dojdzie do skutku, ponieważ Zielens wyjedzie do Genewy dziś w nocy, a Woldemaras udaje się tam dopiero jutro. Min. Akel już bawił w Rydze w drodze do Genewy.

**Prezydent litewski Smetona na pograniczu polsko litewskiem.** Prezydent Republiki Litewskiej p. Smetona bawiąc na pograniczu polsko-litewskiem, witany był wszędzie przez tłumy rozentuzjazmowanych mieszkańców pogranicza.

Ostatnio p. Smetona odwiedził miasteczko Jewje, gdzie mieszkańcy wspomnianej miejscowości urządzili wspaniałe przyjęcie, przyczem p. prezydent miał się wyrazić, iż w przyszłości spodziewa się powitać mieszkańców Jewja, przybywając nie jak obecnie z Kowna lecz z Wilna. (j)

# Utarczki przedwyborcze.

*(Korespondencja własna).*

*Paryż, 29 sierpnia 1927 r.*

W prasie całej Francji wywiązała się namiętna dyskusja z powodu listów otwartych, napisanych przez p. Franklin Bouillona, oraz odpowiedzi wyczerpującej p. Maurice Sarrauta. Parę wyjaśnień rzeczowych na wstępie: pierwszy jest deputowanym, należącym wyraźnie do prawego skrzydła partji republikańsko-radykalnej i radykalno-socjalistycznej, której prezesem komitetu wykonawczego wybrano na zeszłorocznym kongresie p. Sarrauta, brata rodzonego ministra spraw wewnętrznych w obecnym gabinecie. Mandaty poselskie odnowione wprawdzie być mają dopiero w maju roku przyszłego, ale w myśl zasady: strzeżonego Pan Bóg strzeże — już dziś rozważane są ewentualne możliwości bloków wyborczo-partyjnych. Skrzętna praca prowadzona jest za kulisami ze starannem zachowaniem koniecznej dyskrecji, ułatwiającej w każdej chwili zerwanie układów bez narażenia się na kompromitację.

Pan Franklin-Bouillon, od kilku lat zachowujący się, jak „enfant terrible" francuskiego obozu radykalnego, postąpił wbrew przepisom savoir-vivre'u partyjnego i zasadom dyplomacji wyborczej, wystosował bowiem do p. Sarrauta kilka listów otwartych, wydrukowanych w paryskim „Journalu" i zawierających bardzo konkretną propozycję utworzenia wspólnego frontu z umiarkowanemi prawemi żywiołami politycznemi. W imię hasła: „Naród przeciwko Międzynarodówce i jej sojusznikom francuskim" domaga się on zjednoczenia wszystkich stronnictw w walce przeciwko komunistom i ich—zdaniem jego—powolnym sługom — socjalistom. Trudności polityczne Francji są jeszcze zbyt wielkie, warunki życia ekonomicznego pozostawiają tyle do życzenia, sytuacja finansowa może tak łatwo utracić swoją kruchą równowagę, że pięcioletnie zawieszenie broni i zaniechanie walk wewnętrznych uważać należy za minimalną ofiarę dobrowolną, której złożenie jest elementarnym obowiązkiem każdej partji, o pomyślną przyszłość kraju istotnie dbającej. „Synowie nie biją się pomiędzy sobą u łoża chorej matki", oświadczył Herriot, przyjmując portfel ministerjalny z rąk Poincarego, swojego przeciwnika politycznego.

Nie sposób streścić w normalnych ramach jednego artykułu licznych argumentów, przytoczonych przez p. Franklin-Bouillona na poparcie swojej tezy, jeszcze trudniej opisać telegraficznym nawet stylem, wrażenie, jego listami wywołane. Społeczeństwo zdaje sobie sprawę z tego, że taktyka wyborcza radykałów stanowić będzie, w przeważającej mierze, o fizjonomji nowej Izby Deputowanych — przekonano się o tem, gdy w r. b. ultra-prawica walczyła ze skrajną lewicą o kilka mandatów, wakujących na skutek śmierci posłów. Ponieważ p. Franklin-Bouillon cieszy się opinją człowieka nieskazitelnej uczciwości nawet w kwestjach politycznych, ponieważ koncepcje jego natychmiast podchwyciła cała prasa prawicowa, waląc nią, jak taranem dialektycznym, w mury przyszłego i ewentualnego kartelu lewicowego, przeto nie wolno było ani chwili zwlekać z odpowiedzią.

Zwłaszcza, iż popularność pewnych haseł zwiększyła się w ostatnich czasach na prowincji — wrogo usposobionej względem „eksproprjacyjnego" programu komunistycznego, — a przecież od jej głosów zależy przedewszystkiem faktycznie zwycięstwo tego, lub innego stronnictwa. Utożsamianie socjalistów z krajowymi bolszewikami, jak to uczynił p. Franklin Bouillon, mogło spowodować fatalny zamęt w pojęciach szerokich mas mało uświadomionych i odnoszących się z nadmiernem zaufaniem do „drukowanego słowa".

P. Sarraut udzielił więc odpowiedzi jasnej i wyczerpującej, którą pisma — stołeczne oraz prowincjonalne, a ideowo pokrewne — zaopatrzyły w szereg wyjaśnień, uzupełniających replikę leadera obozu radykalnego. Przed kilku tygodniami odbyty w Paryżu Kongres Konfederacji Związków Pracowniczych wykazał w sposób najzupełniej przekonywujący, że znakomita większość robotnicza odnosi się we Francji zdecydowanie wrogo do wszelkich projektów połączenia się z komunistycznemi organizacjami zawodowemi. Zawieranie sojuszu z prawicą — sądzi p. Sarraut — byłoby mimowolnem sprzyjaniem komunistycznym interesom partyjnym, pójściem na rękę tej, drobnej jeszcze dziś, frakcji w łonie socjalistów, która systematycznie dąży do zjednoczenia się z t. zw. „moscoutaires". Nie z „bezojczyźnianymi" internacjonalistami, ale z francuskimi socjalistami pragnie utrzymać p. Sarraut silny kontakt w czasie kampanji wyborczej, zachowując zupełną swobodę ruchów. Oświadcza też kategorycznie, że pod żadnym pozorem nie może dopuścić do bratania się z tymi, których agitatorzy, objeżdżający prowincję, nazywają jego samego, Sarrauta, „szatańską kreaturą", twierdzą, iż Herriot jest „najdoskonalszem wcieleniem perfidji djabelskiej", oskarżają Brianda, że „sprzedał się całkowicie Niemcom", etc. etc. i czynią to otwarcie, głośno, wszędzie.

Pan Franklin Bouillon zamierza ponownie wystąpić w obronie swojej tezy, p. Sarraut nie omieszka udzielić mu jeszcze jednej odpowiedzi — każda z tych enuncjacyj analizowana jest szczegółowo i dyskutowana gorąco w dziennikach i kawiarniach, stwarzając już teraz atmosferę zacietrzewienia partyjnego i rozmaitych kontrowersyj do coraz większych rozmiarów.

*L. K.*

# Polacy zagranicą.

**— Szkolnictwo polskie w Saksonji.** Koloniści polscy w Saksonji posiadają dotychczas 4 szkółki początkowe, a mianowicie w Lipsku, w Borna, Rositz i Dreźnie. Do szkółki w Lipsku uczęszczało w r. ub. 50 dzieci, nauka zaś odbywała się dwa razy tygodniowo po 2 godziny, osobno dla oddziału niższego i wyższego. Do szkółki w Borna uczęszczało również 50 dzieci na naukę, która odbywała się raz na tydzień po 2 godziny popołudniu. Szkółka w Rositz liczyła 40 dzieci, nauka odbywała się raz na tydzień.

Mniej pomyślnie przedstawia się rozwój szkółki polskiej w Dreźnie, a to z powodu braku sił fachowych.

# Z RADY LIGI NARODÓW.

GENEWA, 2.IX (Pat). Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi: Na dzisiejszem publicznem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, min. Stresemann wygłosił sprawozdanie ze zwykłej sesji komitetu ekonomicznego Ligi Narodów odbytej w lipcu w Genewie. Komitet ekonomiczny zajmował się kwestją podjęcia niezbędnych wstępnych prac, celem szybkiego wprowadzenia w życie pewnych rezolucyj światowej konferencji ekonomicznej, uznanych za pilne. Rada Ligi upoważniła międzynarodową komisję współpracy intelektualnej do powołania komitetu rzeczoznawców celem opracowania projektu ochrony własności intelektualnej. Na poufnem posiedzeniu mianowano attache poselstwa japońskiego w Londynie Tsiszimę członkiem komisji finansowej na miejsce dotychczasowego członka japońskiego tej komisji.

## Obrady dnia wczorajszego.

GENEWA, 2.IX. (Pat). Agencja „Havas'a" donosi: Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów przewodniczący wyraził na ręce rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulescu kondolencję w imieniu całej Rady z powodu śmierci króla rumuńskiego. Następnie Rada zajmowała się sprawozdaniem Vanderveldego o wynikach konferencji rzeczoznawców prasowych i sprawozdaniem dotyczącem następstw międzynarodowej konferencji ekonomicznej i prac komisji współpracy intelektualnej.

Z powodu nieobecności Brianda kwestyj politycznych nie poruszano.

## Doniosły projekt Polski.

PARYŻ. 2. IX. (Pat). Do „Petit Parisien" donoszą z Genewy, że Polska ma przedstawić obecnemu Zgromadzeniu Ligi Narodów projekt powszechnego paktu o nieagresji.

# Z Państw Bałtyckich.

**Estonja a traktat łotewsko-sowiecki.** RYGA, 2.IX. (Pat). W związku z wczorajszym wywiadem z estońskim ministrem spraw zagran. Akelem, który twierdził, iż Estonja nie została powiadomiona o treści układu handlowego łotewsko-sowieckiego, łotewskie M-stwo Spraw Zagr. wydało komunikat, w którym twierdzi, że estońskie Ministerstwo Spraw Zagr. było zaznajomione z projektem traktatu handlowego podczas konferencji w Tallinie i Rydze.

Tekst zaś estońsko-polskiego traktatu został według komunikatu podany do wiadomości rządu łotewskiego dopiero po jego podpisaniu. Minister spraw zagraniczn. Estonji bawił w Rydze 5 lutego, a traktat został podpisany 19-go lutego.

**Min. Akel o sytuacji.** RYGA, 2.IX (Ate). Dziś rano przejeżdżał przez Rygę minister spraw zagran. Estonji Akel, który udaje się do Genewy.

Min. Akel w rozmowie z dziennikarzami wyjawił pogląd, iż obecne nieporozumienie łotewsko-estońskie nie powinno wzbudzić zaniepokojenia. Nie jest to konflikt prowadzący do zerwania.

Na zapytanie, czy nie należy oczekiwać obecnie wobec Łotwy kroków ze strony innych zainteresowanych państw bałtyckich — min. Akel oświadczył, iż obecnie nie może być o tem mowy, ponieważ sytuacja nie jest poważna, a Estonja niema zamiaru odseparować się od Łotwy. Estonja stoi ciągle na gruncie realizacji umowy sojuszniczej z Łotwą z dnia 1-go lipca 1923 r.

## Polska nie wysyłała noty do Litwy.

WARSZAWA, 2.IX. (Pat.) W związku z obiegającemi pogłoskami o rzekomem ultimatum rządu polskiego do rządu kowieńskiego, Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że wiadomości te pozbawione są wszelkiej podstawy.

# Śpieszmy z pomocą!

**Przerażająca w swych rozmiarach klęska powodzi, która dotknęła ogromny szmat Małopolski Wschodniej, okrywa smutkiem kraj cały, z głębokiem wzruszeniem odczuwający niedolę i bezmiar nieszczęścia swych współobywateli.**

**Naglącą koniecznością chwili obecnej jest stworzenie ogólnopaństwowego komitetu z przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa polskiego, celem niesienia pomocy nieszczęśliwym ofiarom rozpętanego żywiołu.**

**Rząd robi, co tylko może, ale i społeczeństwo winno się zająć losem ofiar strasznej klęski i przyjść im z pomocą. Potrzebne są dziesiątki miljonów, aby ulżyć ciężkiej niedoli Małopolan.**

**Wszyscy więc obywatele państwa, bez różnicy narodowości i wyznania powinni natychmiast śpieszyć z dobrowolną ofiarą.**

**W Wilnie powinien powstać wojewódzki komitet pomocy ofiarom powodzi, w miastach starościńskich komitety powiatowe, w gminach gminne.**

**Stowarzyszenia i instytucje, szkoły, przedsiębiorstwa muszą wśród swoich członków zarządzić zbiórkę na rzecz ofiar.**

**Każdy niech wstąpi do wielkiej armji ofiarodawców, to jest świętym obowiązkiem każdego obywatela.**

**Śpieszmy z pomocą!**

# Z Rosji Sowieckiej.

**— Próbna mobilizacja spowodowała niebywały popłoch.** RYGA. 2. IX. (ATE). Próbna mobilizacja, zarządzona przez władze sowieckie w okręgu wojskowym Leningradu, wywołała wielki popłoch wśród ludności.

Władze sowieckie były zmuszone do wydania specjalnego komunikatu i rozwieszenia uspakajających ludność obwieszczeń, w których występując przeciwko szerzonym pogłoskom, twierdzą, iż pogłoski te są rozpowszechniane przez kontrrewolucjonistów. Władze sowieckie zamieściły w swoich obwieszczeniach i komunikacie groźby pod adresem szerzących pogłoski, których w razie schwytania oczekuje bardzo surowa kara.

**— Proces o szpiegostwo.** RYGA. 2. IX. (ATE). 2 września rozpoczął się w Leningradzie proces 26 oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Anglji.

Jeden z oskarżonych Mitiagin popełnił samobójstwo.

# Jutrzejsze wybory do Rad Miejskich w województwie wileńskiem.

Jak już donosiliśmy w poprzednich numerach naszego pisma w dniu jutrzejszym odbędą się w pozostałych siedmiu miasteczkach wybory do Rad Miejskich, a więc w Radoszkowiczach, Smorgoniach, Dokszycach, Wilejce Powiatowej, Podbrodziu, Głębokiem i Dziśnie. We wszystkich tych miasteczkach, oprócz Podbrodzia, Polacy stanowią zaledwie 40%, resztę stanowią: Żydzi, Białorusini i Rosjanie i drobny odsetek Litwinów. Decydująca więc walka rozegra się między Polakami i mniejszościami narodowemi, wśród których Żydzi zajmują przodujące miejsce.

Horoskopy wyborcze w poszczególnych miasteczkach przedstawiają się następująco:

— *W Radoszkowiczach* skutkiem zacietrzewionej roboty endecko-chadeckiej, demokracja polska idzie do urn wyborczych razem z białoruską prawicą, którą reprezentuje Sielanskij Sajuz. Ten sojusz polsko-białoruski tłumaczy się zgodnem pożyciem tych dwóch narodowości w Radoszkowiczach i opozycyjnem stanowiskiem względem dotychczasowej gospodarki bojowego endeka burmistrza Zaniewskiego, który ten urząd wykorzystywał dla organizacji Kółek Młodzieży Polskiej (endeckiej) i t. d. Lista ta zblokowanej demokracji polskiej z białoruską prawicą ma największe szanse zwycięstwa.

Pozatem Żydzi wystawili 2 listy i 1 listę Białoruska Hramada, występująca pod płaszczykiem bezpartyjności.

— *W Dokszycach*, mają zapewnione zwycięstwo Żydzi, którzy stanowią około 65% całej ludności. Niemniej jednak Polacy mogli byli mieć jaki taki wpływ na bieg gospodarki, gdyby nie intryga endeków. Do ostatnich bowiem dni istniał tylko jeden Komitet wyborczy Ludzi Pracy (Partja Pracy), który skupił dokoła siebie wielką ilość wyborców Polaków. I raptem, gdy zostały zatwierdzone listy wyborcze, okazało się, że lista Ludzi Pracy została odrzucona, bo... nie było na niej wystarczającej ilości podpisów. Natomiast ukazały się nagle aż dwie listy endeckie, zorganizowane przez dotychczasowego burmistrza Węsławowicza. I tu wylazło szydło z worka. Endecja specjalnie wprowadziła przedtem w błąd miejscową demokrację w sprawie ilości podpisów, aby odsunąć ją zupełnie od wyborów.

Wobec takiego obrotu rzeczy miejscowa demokracja postanowiła nie brać udziału w wyborach i domagać się odroczenia terminu wyborów.

*W Podbrodziu* Polacy tworzą zdecydowaną większość, gdyż 60 proc. ogółu ludności. Dotychczas władzę w tem letniskowem miasteczku, które w b. roku miało coś koło 3.000 letników dzierżyli niepodzielnie w swych rękach endecy z emerytowanym płk. armji rosyjskiej p. Siemaszką na czele. Nie trzeba więc wcale dodawać, że gospodarka ta była fatalną. Tak bowiem już jest, że gdzie się tylko wezmą endecy do pracy samorządowej, tam pokazują, jak do niej jeszcze nie dorośli, gdyż więcej uwagi poświęcają polityce, niż dobru ogółu.

To też w obecnych wyborach ludność postanowiła jak jeden mąż głosować na listę Ludzi Pracy, którzy dzisiaj urządzają tam ogromny wiec przedwyborczy.

*W Głębokiem* rozegra się zacięta walka między Partją Pracy a Endecją, która cieszy się wydatnem poparciem miejscowego Starostwa, lansującego na stanowisko dotychczasowego, zupełnie skompromitowanego burmistrza Snarskiego.

Na czele Komitetu Wyborczego Partji Pracy stanął b. dyrektor gimnazjum p. Szukiewicz. Komitet ten niewątpliwie odniesie należne mu zwycięstwo.

Żydzi podzielili się na 2 obozy.

— *W Smorgoniach* istnieją dwa polskie komitety: demokratyczny z kierownikiem Urzędu Pocztowego L. Batorowiczem na czele i endecki, prowadzony na pasku burmistrza Przelaskowskiego. Ten ostatni nie ma żadnych widoków powodzenia. Ludność bowiem Smorgoń zdążyła się już dostatecznie zapoznać z właściwą rolą endecji w gospodarce miejskiej.

— *W Wilejce powiatowej i Dziśnie* przystąpili do walki o polskie głosy osadnicy i rodziny stacjonujących tam wojskowych (Wilejka). O charakterze tamtejszych samorządów zadecydują Żydzi i Białorusini, którzy w tych miasteczkach mają przytłaczającą większość.

Jakiekolwiek jednak będą wyniki wyborów w tych miasteczkach odsuną one od władzy Endeko-chadecję, która przed wypadkami majowemi obsadziła swoimi ludźmi poszczególne Magistraty czyniąc z nich ośrodki do partyjnej roboty, i zaprzepaszczając tem samem gospodarkę samorządową. Na przyszłość rządy miejskie weźmie w swoje ręce demokracja polska i mniejszości narodowe.

*r.*

## Wstępujcie do Związku Strzeleckiego!

# SHERLOCK HOLMES.

W nielicznym szeregu popularnych postaci, stworzonych przez literaturę, postaci typowych charakterystycznych i nieomal przysłowiowych na poczesnem miejscu znajduje się stworzona przez sir Artura Conan Doyle'a postać genjalnego detektywa, Sherlocka Holmesa, niemniej popularna może w szerokich masach czytelników od osoby Don Kiszota i Robinzona Kruzoe.

O popularności Sherlocka świadczy między innemi powstanie olbrzymiej literatury sensacyjno-kryminalnej, trzeciorzędnej. Przed wojną (a i jeszcze obecnie) w każdym kiosku gazeciarskim można było znaleźć stosy broszur, opiewających bohaterskie przygody rywalów tego detektywa: różnych Nat-Pinkertonów, Nik-Carterów i tym podobnych. Który sztubak od ust sobie nie odejmował śniadania, by za cenę rezygnacji z dwóch serdelków nabyć jeszcze jeden zeszyt z cyklu tych wydawnictw; któryż nie zbierał „dwój" za czytanie niedozwolonej „literatury" pod ławką w czasie lekcyj?

We Francji utalentowany pisarz p. Maurycy Leblanc, pozazdrościwszy laurów angielskiemu koledze stwarza postać dżentelmena włamywacza, Arsenjusza Lupina. Bal Powodowany ambicją narodową, pisze dwutomową powieść p. t. „Arsenjusz Lupin w walce z Sherlockiem Holmesem". Walka pozostaje prawie nierozegrana, nie! Anglik zostaje zwyciężony wkońcu przez Francuza.

Jeżeli chodzi o genezę literacką (bo jest i życiowa) Sherlocka, to Conan Doyle niewątpliwie impuls do napisania cyklu swych słynnych nowel kryminalnych powziął z lektury Edgara Poego, poraz pierwszy bodaj wprowadzającego do literatury człowieka, obdarzonego fenomenalną zdolnością rozwiązywania najtrudniejszych zagadek kryminalnych. Jest to mr. Dupin. Ale Dupin pozostał nieznany szerszej publiczności. Sherlock Holmes, pracujący w tym samym kierunku, posiłkujący się temi samemi środkami, a więc obserwacją i żelazną logiką, zaćmił zupełnie swój prototyp— i swoich naśladowców. Stał się synonimem pewnej kategorji ludzi, pewnego zawodu, doniosłą rolę odgrywającego w zawikłanych stosunkach wielkomiejskich na przełomie XIX i XX wieku.

Szybki rozwój wielkich miast w tym okresie skomplikował życie. Otworzyło się ogromne pole dla wszelkiego rodzaju złoczyńców, aferzystów i zbrodniarzy. Odpowiednio rozrasta się organizacja policji, powołanej do walki z występnemi elementami. Agenci kryminolodzy, z narażeniem życia tropiący przestępców, nabierają powoli romantycznych cech bohaterstwa. Ich życie i czyny stają się źródłem nowych emocyj dla mas. I wtedy zjawia się literatura, która zaczyna czerpać z tego źródła, zdobywając niezwykłe powodzenie wśród czytelników.

Wtedy to sir Artur Conan Doyle drukuje swe pierwsze opowiadania z przygód Sherlocka Holmesa.

Co w nich uderza przedewszystkiem to prawie całkowite wyeliminowanie pierwiastków romansowo-erotycznych. Nie sprawy miłosne, lecz sprawy sit venia verbo—intellektualne są osią fabuły tych wszystkich utworów. Sherlock Holmes nieczuły jest zupełnie na emocje zmysłowe.

Jedyną jego namiętnością i pasją, wypełniającą mu życie, jest rozwiązywanie zagadek, które przynosił nieomal każdy dzień w kronice wypadków. Nie jest on bynajmniej romantycznym idealistą, który postawił sobie za cel walkę ze złem, obronę społeczeństwa przed zbrodniarzami, nie jest awanturnikiem szlachetnym, poszukującym przygód i traktującym swój zawód jako sport, jest to raczej matematyk, lubiący pracować nadewszystko w ciszy swego gabinetu nad zagadnieniami nauki. Ludzie: ofiary i przestępcy, w jego umyśle są pewnemi pozycjami, z których układa formuły rozwiązujące poszczególne zadania. Niema w nim współczucia dla pierwszych, ani nienawiści dla drugich. Nie jest nigdzie zaangażowany uczuciami. Na zjawiska, otaczające go i wciągające w grę jego osobę, reaguje tylko mózgiem.

Trudno zaprzeczyć, że typ został przez Conan Doylea „postawiony" interesująco. Emocje intellektualne detektywa, jak się wkrótce okazało, zdołały wzbudzić wszędzie olbrzymie zainteresowanie. (Nowele te obecnie przełożone są na wszystkie języki europejskie). Autor zaczął otrzymywać niezliczone listy, domagające się dalszych rewelacyj o Sherlocku, to zapytujące o jego adres w celu powierzenia mu śledztwa w doniosłych sprawach, przez wielu bowiem czytelników Sherlock Holmes uważany był za postać realną. W wywiadzie z którymś dziennikarzy Conan Doyle oświadczył, że prototypem jego bohatera był pewien profesor medycyny na uniwersytecie, w którym studjował autor. Profesor ów posiadał niezwykły dar obserwacji i na podstawie niedostrzegalnych przez zwykłe otoczenie szczegółów wnioskował o zawodzie, zwyczajach, pochodzeniu pacjentów wprowadzając, rzecz prosta, w zdumienie wszystkich laików.

To wyjaśnienie nie zadowoliło ani nie rozczarowało wielbicieli Sherlocka Holmesa. W dalszym ciągu uważany był za osobę rzeczywistą, a Conan Doyle traktowany jako dziejopis tegoż (pod pseudonimem d-ra Watsona) dalej zasypywany był listami, których autorowie poruszali różne konkretne zagadnienia, związane z zamiłowaniami genjalnego detektywa.

Gdy wreszcie powstał kinematograf — w przygodach Sherlocka Holmesa reżyserowie filmowi znaleźli kopalnię motywów kinowych. Nieprzeliczony poczet obrazów „detektywnych" osnuty został na motywach Conan Doylea i niemniejszem od nowel cieszył się—zwłaszcza wśród młodzieży — powodzeniem. Ale na filmie zatracała się subtelność rysunku tych jedynych w swoim rodzaju historyj, to też słusznie obrazy „detektywne" są obecnie mocno turbowane przez cenzurę, jako niosące niezdrową sensację.

Tej niezdrowej sensacji niema u Conan Doyle'a. Umiar artystyczny i etyczny stosunek do świata ustrzegł go przed fałszywym krokiem, którego nie uniknęli jego naśladowcy, wyolbrzymiając w opisach odwagę i czyny typów ujemnych, wypaczając mimowoli dodatnią w gruncie rzeczy tendencję swych utworów.

Na język polski nowele Conan Doyle'a były tłumaczone niejednokrotnie. Ostatnio przełożony został większy utwór: „Dolina trwogi", (Nakł. „Roju"), dotychczas polskim czytelnikom nieznany. Szkoda tylko, że nie uwzględniono w tem wydaniu dobrych ilustracyj, zdobiących oryginał angielski, a stanowiących plastyczne pendant tekstu tej powieści.

W „Dolinie trwogi" narówni z zajmującą fabułą wyraziście zacytowane zostały najważniejsze cechy legendarnego detektywa i szczegółowo opisane metody jego „pracy". Obok „Znaku Czterech" i „Psa Baskervillów" jest to jeden z najudatniejszych utworów Conan Doyle'a, który, niestety, ostatniemi czasy zarzucił ten rodzaj twórczości, poświęcając się spirytyzmowi i korespondencji ze światem zagrobowym. Może jednak dowiemy się jeszcze czegoś o Sherlocku Holmesie, gdy utalentowanemu pisarzowi znudzą się stoliki wirujące i metaplazmy.

*T. Ł.*

# Życie gospodarcze.

## KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Pokaz hodowlany w Kraśnem nad Uszą.** Staraniem Sejmiku pow. mołodeczańskiego i Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej dnia 15 września 1927 roku odbędzie się w Kraśnem nad Uszą pokaz koni, bydła, świń, owiec i drobiu oraz przemysłu ludowego. Należy doprowadzać z potomstwem: ogiery, buhaje, kury, tryki (barany) grupy hodowlane koni, bydła, świń, owiec i drobiu, złożone z 4-ch sztuk o jednym określonym typie.

Bez potomstwa: ogiery, buhaje, kury, tryki, klacze, krowy, maciory (świnie), maciorki (owce).

Należy dowieźć z przemysłu ludowego: tkaniny własnych wyrobów, wyroby stolarskie, bednarskie, ciesielskie i t. p.

Po pokazach odbędą się wyścigi konne. Zapisy przyjmują i udzielają wyjaśnień: Wydział Powiatowy Sejmiku w Mołodecznie (gmach Starostwa), agronom powiatowy w Mołodecznie, Magistraty miast Radoszkowicze i Raków i urzędy gminne powiatu Mołodeczańskiego.

Za wyróżnione rozpłodniki męskie i żeńskie z potomstwem i wyroby przemysłu ludowego będą wydawane wysokowartościowe nagrody w postaci narzędzi rolniczych i inne.

— **Obwodowa Wystawa Rolnicza w Baranowiczach.** 10, 11 i 12 września r. b. odbędzie się otwarcie wystawy rolniczej. W drugim dniu wystawy odbędzie się otwarcie wyścigów konnych. Wschodnio-Kresowego Klubu Jazdy, zaś 12 września rano pokaz narzędzi rolniczych, który obiecał poprowadzić prof. Biedrzycki. Wystawa naogół zapowiada się dobrze. Nadchodzi duża ilość zgłoszeń na miejsce dla eksponatów i oddzielne pawilony przedewszystkiem od rolników miejscowych; są już i poważne zgłoszenia zamiejscowe jak np. dr. Szańkowskiego na znane żyto Wierzbieńskie, firmy Perkun, Alfa-Lawal i innych. Udział w wystawie wezmą stacje doświadczalne w Bieniakoniach i Sarnach i miejscowe organizacje rolnicze. Zapowiada sie duża ilość eksponatów z przemysłu ludowego zwłaszcza tkactwa. Komitet Wykonawczy Wystawy prowadzi już prace nad uporządkowaniem placu i rozpoczyna budowę pawilonów dla inwentarza żywego. Większa część eksponatów z produkcji roślinnej i przemysłu będzie zalokowana w udzielonym dla Wystawy przez władze wojskowe obszernym gmachu. Pozatem będą wzniesione pawilony prywatne. Komitet obwieścił w plakatach i rozesłanych odezwach, że będzie przyjmował zgłoszenia na eksponaty do 15 ub.m. Termin ten został przedłużony, jednak z łatwo zrozumiałych powodów pożądanem jest by zgłoszenia napływały jaknajwcześniej. Dla udogodnienia pobytu w Baranowiczach osobom zwiedzającym wystawę Komitet zajął się przygotowaniem odpowiedniej ilości lokali. Komitet Wykonawczy czyni starania, by wystawa—pierwsza obejmująca szerszy teren Ziemi Nowogródzkiej, dała możliwie dokładny obraz miejscowej produkcji rolniczej, a częściowo i przemysłowej.

Byłoby niezmiernie pożądanem, by potrafiła ona zainteresować nie tylko rolników nowogródzkich, ale i jak najszersze sfery Polski, które sprawą nawiązania bliższych stosunków z producentami względnie konsumentami żywiej obchodzi. Niezawodnie Wystawa przyczyni się nie mało do poznania stanu gospodarczego Ziemi Nowogródzkiej.

## KRONIKA KRAJOWA.

— **Okólniki i rozporządzenia Ministerstwa Skarbu.** W numerze 25 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu z dn. 1 września b. r. ukazały się następujące okólniki i rozporządzenia: 1) w sprawie organizacji: 264. Instrukcja biurowa dla Izb Skarbowych, i Urzędów Skarbowych, 2) w sprawie opłat stemplowych: 265. Okólnik L. DPO. 5953/VII/27 w sprawie zmiany ins. sąd. (ogłoszonej w Nr. 33 Dz. Urz. Min. Sk. z 1926 r. pod poz. 354). 266. Wykładnia ustawy o opłatach stemplowych, 3) w sprawie podatków konsumcyjnych. 267. Okólnik Dt. A. M. L. 4826/A/27 r. w sprawie interpretacji pojęcia „karczma" pod względem akcyzowych opłat patentowych, 4) w sprawie monopolu tytoniowego: 268. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 21.VII.27 r. w sprawie uznania nasienia rośliny tytoniowej za surowiec tytoniowy, 5) w sprawie przepisów o państwowej służbie cywilnej: 269. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17.VII.27 r. w sprawie jednorazowego zasiłku dla funkcjonarjuszy państwowych, sędziów prokuratorów oraz osób wojskowych.

— **W sprawie eksportu grzybów z Polski do Ameryki.** Urząd Targów Poznańskich podaje następujące ciekawe informacje:

Rynek Stanów Zjednoczonych jest niezmiernie pojemny na ten towar, lecz ceny kalkulują się zależnie od jakości towaru, wykazując znaczne odchylenia. I tak np. grzyby, importowane z Włoch, osiągnęły cenę przeciętną loco Chicago 1,38 dolar. za funt suszonych grzybów, gdy przeciętna cena za grzyby, importowane z Francji wynosiła 35 cent. Grzyby konserwowane nie wykazują już tak wielkich odchyleń, gdyż przeciętna importu z Włoch osiągnęła 30 cent. za funt, a importów francuskich — 22 centy.

Polskie grzyby są znane i cenione na rynku amerykańskim i znajdują chętnych odbiorców. Jednakże eksporty polskie nie są jednolitej jakości, są źle pakowane i często całe partje śpleśniałych grzybów, pochodzące z Polski, były niszczone na chicagowskiej komorze celnej. Zdarzało się również, że wysyłający, chcąc zyskać na wadze, przysypywał grzyby piaskiem.

Ceny dla kupca amerykańskiego, sprowadzającego grzyby np. z Warszawy dadzą się obliczyć w sposób następujący:

| | |
|---|---|
| Przypuszczalna cena grzybów w kraju za funt . | 25 cent. |
| 36% cła . . . . . . . | 12 „ |
| koszt transportu. . . . | 10 „ |
| koszt własny loco Chicago . . . . . . . | 47 „ |

i przy odpowiedniem opakowaniu powyższa cena kalkulowałaby się przy sprzedaży większemi partjami.

Z powyższych danych wynika, że zrzeszenia kupieckie szczególnie na Wileńszczyźnie powinny zająć się sprawą skupienia eksportu grzybów do Ameryki w ręku fachowców, by osiągnąć pierwszorzędny materjał eksportowy, odpowiednie opakowanie i w ten sposób zyskać wyższe ceny na rynku amerykańskim. Organizacja eksportu powinna mieć na uwadze następujące okoliczności:

1) tylko większe partje grzybów zyskają lepsze ceny;

2) jednolitość produktu powinna dotyczyć nietylko jednej partji, lecz też specyfikacji stałych następujących po sobie partyj;

3) powinna być ustalona forma opakowania, która przy jednolitej formie zewnętrznej będzie nosiła napis „Mado in Poland";

4) opakowanie grzybów suszonych powinno chronić od zniszczenia spowodowanego morskiem powietrzem.

Bliższych informacyj udzieli Miejski Urząd Targu Poznańskiego. Poznań, ul. Głogowska 42.

## Ceny w Wilnie z dn. 2-go września. 1927 r.

### W hurcie.

| | |
|---|---|
| **Ziemiopłody:** | |
| Żyto za 100 kigr. | 38—40 |
| Owies | 39—40 |
| Jęczmień browarowy | 39—46 |
| „ na kaszę | 36—38 |
| **Oleje:** | |
| lniany | 2.10—2.30 |
| pokost | 2.20—2.30 |
| makuchy | 43—45 |

### W detalu.

| | |
|---|---|
| Mąka amer. za 1 kg. | 100—110 |
| „ żytnia 50 proc. | 65—67 |
| „ razowa | 40—50 |
| „ kartoflana | 70—85 |
| „ greczana | 60—70 |
| „ jęczmienna | 60—65 |
| chleb pytlowy 50 proc. | 0.60—0.65 |
| „ razowy | 0.38—0.45 |
| **Mięso** | |
| wołowe za 1 kg. | 2.40—2.70 |
| cielęcina | 2.70—3.30 |
| baranina | 2.30—2.70 |
| wieprzowina | 3.20—3.50 |
| **Drób:** | |
| kury za 1 sztukę | 3.00—6.00 |
| kurczęta „ | 1.00—1.20 |
| kaczki żywe „ | 5.00—8.00 |
| kaczki bite „ | 4.00—6.00 |
| gęsi żywe „ | 12.00—15.00 |
| gęsi bite | 10—12 |
| indyki żywe | 18—22 |
| indyki bite | 15—18 |
| **Tłuszcze:** | |
| słonina kraj. 1 gat. | 4.20—4.50 |
| „ kraj. 2 gat. | 3.80—4.00 |
| smalec wieprzowy | 4.80—5.00 |
| **Ryby:** | |
| liny żywe za 1 klg. | 3.60—4.00 |
| liny snięte „ | 2.50—2.80 |
| karasie żywe „ | 2.00—2.50 |
| karasie snięte „ | 1.50—1.80 |
| szczupaki żywe „ | 3.00—3.60 |
| szczupaki snięte „ | 2.00—2.30 |
| okonie żywe „ | 3.50—3.80 |

### Ceny rynkowe.

| | |
|---|---|
| **Nabiał:** | |
| mleko za litr | 0.30—.035 |
| śmietana za 1 litr | 1.80—2.00 |
| ser | 1.50—1.70 |
| masło niesolone | 5.00—5.50 |
| „ solone | 4.20—5.80 |
| masło deserowe | 5.50—6.00 |
| jaja za 10 sztuk | 1.80—2.00 |
| twaróg | 1.00—1.30 |
| **Warzywa:** | |
| kartofle za klg. | 0.15—0.18 |
| cebula klg. | 1.20—1.40 |
| szczaw klg. | 0.10—0.15 |
| sałata | 0.10—0.15 |
| marchew klg. | 0.15—0.25 |
| pietruszka pęczek | 0.05—0.10 |
| buraki klg. | 0.15—0.20 |
| ogórki młode dziesiątek | 0.10—0.15 |
| brukiew klg. | 0.20—0.25 |
| groch klg. | 0.30—0.45 |
| fasola klg. | 0.45—0.60 |
| kapusta świeża klg. | 0.25—0.30 |

## Giełda Warszawska w dniu 2-XI. b. r.

**Waluty:**

| | | |
|---|---|---|
| Dolary | 8,91 | 8,89 |

**Czeki:**

| | sprzedaż | kupno |
|---|---|---|
| Belgja | 124.55 | 124,24 |
| Holandja | 238,40 | 237,50 |
| Londyn | 43.47,5 | 43,60 |
| Nowy-Jork | 8,93 | 8,91 |
| Paryż | 35,06 | 34,97 |
| Praga | 26,51 | 26,45 |
| Szwajcarja | 172,40 | 171,97 |
| Wiedeń | 126,05 | 125,74 |
| Włochy | 48,70 | 48,58 |

**Papiery procentowe:**

| | |
|---|---|
| Dolarówka | 55,25—55,75—55,50 |
| Pożyczka kolejowa | 102,70—102,60 |
| 5% poż. konwers. | 62,00 |
| 5% konwersyjna kolej. | 58,00 |
| 8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego | 92,00 |
| Banku Rolnego | 92,00 |
| 8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. | 92,00 |
| 8% ziemskie | 77,00 |
| 4½ % ziemskie | 55,50 |
| 8% warszawskie | 74,25—74,00 |

# Wieści i obrazki z kraju

GRODNO. **Kronika ubiegłego tygodnia.** W maj. Zabłoć Rusota gm. Wiercieliszki spaliły się budynki gospodarcze wraz z narzędziami rolniczemi i zbiorami na szkodę dzierżawcy majątku, Józefa Hanuszka. Straty wynoszą 128.200 złotych.

— We wsi Słomiane gm. hornickiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar, który zniszczył 25 domów mieszkalnych i 14 stodół ze zbiorami. Ofiar w ludziach nie było.

— W kasie kolejowej na stacji Druskieniki nieznani sprawcy dokonali kradzieży 1624 złotych za pomocą otwarcia drzwi, prowadzących do kasy, podrobionym kluczem.

BIAŁYSTOK. **Wojew. Kom. Wych. Fizycznego i P. W.** W dn. 29 b. m. odbyło się w gabinecie wojewody białostockiego posiedzenie Wojew. Komitetu Wychowania Fizycznego i P. W., na którem uchwalono przygotowanie preliminarza budżetowego na okres najbliższych 6-ciu miesięcy przez specjalną komisję, objęcie akcją organizacyjną przedewszystkiem trzech większych ośrodków województwa t. j. Białegostoku, Grodna i Łomży, oraz specjalne zainteresowanie się projektem wykorzystania jeziora Wigierskiego (pow. suwalski) dla celów sportowo-pływackich i wioślarskich. Ponadto ma być zebrana statystyka organizacyj W. F. i P. W. dla celów organizacyjnych i właściwego postawienia sprawy udzielenia subwencji.

Po posiedzeniu odbył się w miejsc. kino-teatrze Apollo pokaz filmu wileńskiej firmy „Świat-film", przedstawiającego najnowsze zdjęcia z obozów letnich P. W. w Grodzieńszczyźnie. Demonstracjom przypatrywało się prócz członków Komitetu z wojewodą na czele grono zaproszonych gości.

**Ujęcie groźnego bandyty.** W dniu 29 b. m. o godz. 18 m. 45 został ujęty przez wyw. policji Kellera znany złodziej-bandyta Gołko Bronisław, który w chwili aresztowania go rzucił się na Kellera z brzytwą w ręku i odepchnąwszy go usiłował zbiec. Keller oddał za uciekającym trzy strzały z rewolweru, raniąc zbiega w okolicę brzucha. Gołko nie chcąc poddać się żywcem poderznął sobie w trakcie ucieczki gardło brzytwą, raniąc się dość poważnie. Po ujęciu Gołko został umieszczony w szpitalu żydowskim. W związku z aresztowaniem Gołki ujęto 4-ch jego spólników między nimi Marję Kreczuk, jego kochankę, u których znaleziono większą ilość skradzionych rzeczy.

**Kongres Sjonistyczny.** W dniu 30 sierpnia r. b. godz. 20 odbył się na ulicach m. Białegostoku, z okazji 30-letniego jubileuszu wszechświatowej organizacji sjonistycznej i otwarcia XV Kongresu Sjonistycznego, staraniem miejscowej organizacji sjonistycznej, pochód przy udziale orkiestr, w którym wzięło udział około 2000 osób łącznie z grupą ciekawych i przechodniów.

# Sensacje niepolityczne.

## Licytacja mężów.

Pewien znajdujący się w kłopotach pieniężnych poszukiwacz złota z Afryki południowej, poradził sobie w ten sposób, że sprzedał żonę przyjacielowi. Objekt sprzedaży nie był widocznie uważany za nazbyt wartościowy, ponieważ mąż odstąpił żonę za 10 funtów i dodatek w postaci używanego auta ciężarowego. Tego rodzaju transakcja wydaje się nam dość nieprawdopodobną, ale jeszcze fantastyczniej przedstawiają się wypadki, kiedy żony sprzedają mężów.

Swego czasu w Sydney, w Nowej Walji południowej odbyła się rozprawa sądowa, w ciągu której okazało się, że pewna małżonka męża swojego odstąpiła innej kobiecie, a kontrakt kupna stanowił list, w którym sprzedawczyni oświadczała, że męża na zawsze odstępuje za 500 f. sterlingów.

Potem jednak zrobiło się jej żal i sądownie wystąpiła o zwrot męża. Trybunał sądowy był mocno zakłopotany tą niezwykłą sprawą i wreszcie po namyśle kontrakt kupna unieważnił.

Również w Toskanie pewna żona sprzedała męża sąsiadce za jakąś niewielką sumę pieniężną. Ponieważ mąż ten był wielkim próżniakiem, więc żona chętnie się go pozbyła. Nagle jednak sprzedany mąż odziedziczył po jakiejś krewniaczce większy spadek. I wtedy pierwsza żona zapragnęła odzyskać swoje prawa, czemu jednak sprzeciwiła się „nabywczyni" męża. Wreszcie żona Nr. 1 zwróciła się do sądu, który uznał kontrakt sprzedaży za nieważny, ale zezwolił mężowi na ewentualne opuszczenie żony, która go z tak lekkiem sercem innej odstąpiła.

W latach 80 ub. stulecia pewna praczka paryska sprzedała za 100 franków swego męża notorycznego próżniaka i pijaka. Tymczasem nicpoń ów, dostawszy się w posiadanie innej właścicielki zmienił się we wzorowego małżonka, wobec czego pierwsza żona zaczęła żałować dokonanej tranzakcji i usiłowała tamtej męża odebrać. Żona Nr. 2 oburzyła się tem i pewnego dnia udawszy się do mieszkania swojej poprzedniczki pobiła ją tak silnie, że musiała interwenjować policja.

Kroniki miasta Krakowa notują również wypadek z wieku XVIII., kiedy to odbyła się licytacja, na której sprzedawano przystojnego młodego mężczyznę. Nabyła go wreszcie od prawnej żony pewna wdowa, która po złożeniu odpowiedniej kwoty opuściła szynk, w którym się odbywała licytacja w jak najlepszem porozumieniu z przedmiotem sprzedaży i ze sprzedawczynią.

Podobne wypadki zdarzały się dawniej w Anglji.

W r. 1774 niejaka p. Gruttley z Leeds kazała obębnić w mieście, że w pewnym dniu o pewnej godzinie zamierza odsprzedać swego męża, pracowitego cieślę. Pomimo wielkich pochwał mężczyzna ten nie musiał być nazbyt pociągający, ponieważ żona uzyskała za niego zaledwie 5 szylingów.

Nie o wiele wyższą cenę zapłacono za pewnego męża z South Hampton, którego żona sprzedała w r. 1841 na publicznej licytacji. „Kochająca" małżonka zachęcała obecne kobiety do kupna, zachwalając swego męża jako człowieka pracowitego, rozsądnego i trzeźwego. Właścicielka pewnego kramu nabyła wreszcie wzorowego małżonka za funt sterlingów i flaszkę brandy.

# Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej, jako drugie z rzędu samoistne organizacyjne posiedzenie nowoobranego ciała samorządowego, w przeciwieństwie do posiedzeń poprzednich, nie wzbudziło szerszego zainteresowania publiczności.

Punktualnie o godzinie 8.30 przewodniczący Rady Miejskiej, prezydent miasta p. mec. Folejewski, otwierając posiedzenie oznajmił, iż minister Staniewicz z powodu konieczności załatwienia szeregu niecierpiących zwłoki spraw w podległym mu resorcie na posiedzenie przybyć nie może i prosi o usprawiedliwienie jego nieobecności. Rada powyższe oświadczenie prezydenta przyjęła do wiadomości. Poczem przystąpiono do porządku dziennego, obejmującego 20 punktów, kolejność których, na wniosek niektórych radnych, została przesunięta. Niezależnie od tego prezydent zakomunikował, iż wpłynęło 6 wniosków nagłych, które zgodnie z istniejącym zwyczajem zostały przez sekretarza R. M. p. Dziewickiego odczytane. Pierwszy z nich, traktujący o konieczności wybudowania w najbliższym czasie publicznych ustępów na wzór zachodnio-europejski, któreby w sposób wydatni wpłynęły na podniesienie stanu sanitarnego miasta—po krótkiej dyskusji uchwalono przesłać, celem sprawdzenia odpowiedniego planu, do połączonych komisyj technicznej i sanitarnej. Po załatwieniu powyższej sprawy, na wokandę wpłynął ze strony pewnej grupy radnych wniosek nagły o konieczności przyjścia jaknajrychlej z pomocą zawodowej szkole rzemieślniczej, znajdującej się pod kierownictwem Towarzystwa Techników, która borykając się z rozpaczliwą sytuacją finansową, nie może uregulować przypadającej Magistratowi należności za korzystanie z energji elektrycznej, wskutek czego Magistrat zarządził ostatnio pozbawienie wspomnianej szkoły prądu. Większością głosów Rada przyznała nagłość powyższego wniosku. Również większością głosów przeszła nagłość wniosku, endeko chadeków o udzieleniu Wileńskiemu Towarzystwu Wioślarskiemu subsydjum w kwocie 1000 zł. i ofiarowania przechodniego puharu m. Wilna, celem postawienia na odpowiednim dla godności miasta stopniu organizowanych przez powyższe Towarzystwo w dniach 24 i 25 października r. b. regat międzynarodowych, które, mówiąc nawiasem, będą pierwszemi tego rodzaju regatami w Wilnie.

W dniu 10 czerwca b. r. minęło 25 lat od chwili stracenia przez zbirów carskich bojowca o wolność klasy pracującej Hirsza Lekierta, który wykonał zamach na gubernatora Kon-Wala — to dało powód komunistom i bundzistom do wysunięcia wniosku nagłego, zmierzającego do nazwania jednej z ulic miasta przylegających do dzielnicy Nowogródzkiej nazwą ulicy imienia Hirsza Lekierta. Nagłość wniosku przeszła głosami lewicy, komunistów i Żydów przy powstrzymaniu się od głosowania radnych z 10 i 12.

Dalszy z kolejnych wniosków nagłych wysunięty został przez radnego Zasztowta w sprawie uregulowania niedopuszczalnych scen, rozgrywających się na głównych ulicach miasta w związku z wypełnianiem swych obowiązków przez czyściciela miejskiego pospolicie w Wilnie zwanego „hyclem". Przyznać należy słuszność wnioskowi r. Zasztowta, ponieważ nigdzie nie jest praktykowane, żeby czynności czyściciela miejskiego były sprawowane w biały dzień. To też nowa Rada Miejska niemalże jednogłośnie uchwaliła nagłość powyższego wniosku.

Onegdaj ukazały się na mieście ogłoszenia w sprawie przymusu szkolnego podpisane przez ławnika Łokucijewskiego, jako szefa Wydziału Szkolnego Magistratu m. Wilna. Ogłoszenia te wydrukowane zostały jedynie w języku państwowym, t. j. polskim. W związku z tem z Koła radnych żydowskich wpłynął na wokandę posiedzenia Rady Miejskiej wniosek nagły z żądaniem rozplakatowania powyższego obwieszczenia we wszystkich językach miejscowych. Mimo bardzo ostrej opozycji ze strony Koła endecko-chadeckiego, którego reprezentant r. mec. Engiel domagał się uchylenia nagłości wniosku — nagłość jednak głosami lewicy i mniejszości została przeforsowana.

Uborykawszy się z rozpatrzeniem nagłości wniosków Rada przystąpiła do właściwego porządku dziennego, rozpoczynając od uchwalenia projektu regulaminu obrad Rady Miejskiej. Do wzmiankowanego regulaminu, opracowanego przez sekretarza Rady Miejskiej p. Dziewickiego wniesiono zostało szereg przeważnie drobnych, ale rzeczowych zmian głównie na wniosek r. Kurana. Bardzo nieznaczne również zmiany poczynione zostały w regulaminie czynności radzieckich komisyj przygotowawczych. Poczem wice-prezydent miasta i szef sekcji Technicznej Magistratu inż. Czyż zreferował naglącą konieczność wprowadzenia narazie częściowego, a następnie całkowitego przymusu kanalizacyjnego. Sprawę tę uchwalono przesłać celem opracowania projektu do połączonych Komisyj Technicznej i Finansowej.

Następnie przystąpiono do wyborów radzieckich komisyj przygotowawczych.

Do Komisji Finansowej weszli: radni: Korolec, Gołębiowski, Kubilus, Kruk, Spiro, Zaks, Bartnicki, Ehrenkreutz, Stążowski, Piłsudski, Staniewicz, Jundziłł, Kahan i Bohdanowicz.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano radnych: Hackela, Krasowskiego, Gołębiowskiego, Lewandowskiego, Czernihowa, Trockiego, Szabada, Kurana, Bartnickiego, Gryto, Jakubczyka, Piłsudskiego, K. Kruka, Kagana i Dzidziula.

Do Komisji Technicznej — radnych: Rozwadowskiego, Kubilusa, Korolca, Gordona, Trockiego, Spiro, Pławskiego, Kurana, Stążowskiego, Jensza, Kurczyna, Wańkowicza, Zasztowta, Aronowicza i Szłapelisa.

Do Komisji Kulturalno-oświatowej — radnych: Fedorowicza, Iwaszkiewiczową, Kubilusa, Wygodzkiego, Szabada, Epsztejna, Ehrenkreutza, Dobrzańskiego, Kurana, Młodkowskiego, Jundziłła, Jensza, Zasztowt-Sukienicką, Aronowicza i Szłapelisa.

Do Komisji Opieki Społecznej weszli radni: Iwaszkiewiczowa, Hackel, Kruk, Gordon, Markiewicz, Gryto, Młodkowski, Borowski, Zasztowt-Sukienicka i Rafes.

Do Komisji Prawnej wybrano radnych: Komarnickiego, Engla, Czernihowa, Zaksa, Ehrenkreutza, Markiewicza, Piłsudskiego i Jundziłła.

W skład Komisji Sanitarnej weszli radni: Rozwadowski, Iwaszkiewiczowa, Wygodzki, Szabad, Dobrzański, Kanclerz, Kurczyn, Borowski, Łapuszyński i Rafes.

Wreszcie Komisja Gospodarcza ukształtowała się w sposób następujący Lewandowski, Krasowski, Epsztejn, Żaks, Stążowski, Pławski, Staniewicz, Wańkowicz, Zasztoft i Dzidziul.

Do Komitetu Rozbudowy m. Wilna powołano do Rady Miejskiej jako eksperta p. Moksiewicza, pozatem w skład komitetu weszli: Rozwadowski, Korolec, Ł. Kruk, Zaks, St. Bagiński, prof. Rydzewski, Jensz, Herman Iżycki, Zasztowt i Rafes.

Z powodu spóźnionej pory na wniosek mec. Engla Rada większością głosów uchwaliła niewyczerpane sprawy porządku dziennego, jak zarówno wnioski nagłe odłożyć do następnego nadzwyczajnego posiedzenia, które zostanie zwołane w nadchodzący czwartek. (s)

# Rozmaitości.

## Tajemnicze siły.

Parę miesięcy temu badania, w związku z istniejącemi rzekomo w grobie Tutenkhamena bakterjami, obudziły ogólne zainteresowanie. Domniemane tajemne siły starożytnych Egipcjan, przykuwały uwagę we wszystkich stuleciach i niema w tem nic dziwnego, że z czasem ustaliło się wierzenie, że groby Faraonów mają moc rzucania śmiertelnej klątwy na każdego człowieka, który śmiał zakłócić spokój zmarłych królów. Klątwa taka przybierała rzekomo postać straszliwej choroby, której mikroby zarażają i zabijają każdego wdzierającego się w zamknięte podziemia.

Czy mikroby mogłyby przetrwać stulecia? Jak długo trwać może życie? Znana jest długowieczność żółwi, które żyć mogą lata Matuzalowe i słyszeliśmy o odwiecznych drzewach, które stały przeszło tysiąc lat. Są tacy, którzy wierzą, że ziarna pszenicy znalezione w grobach faraonów zasadzono i doprowadzono do kiełkowania. Ale niestety to tylko legenda. Gdy czyniono doświadczenia z pszenicą znalezioną przy mumjach, nadzieja, że ziarna te kiełkować będą, zawiodła.

Żywotność bakteryj jest bardzo odporna. Niektóre z tych mikroskopijnych ciałek, wielkości jednej dwudziesto-piątej-tysiącznej cala, mogą przetrwać długie lata. Przetrzymają nawet okres dłuższego gotowania. Tu jest więc forma życia, mogącego trwać zda się bez końca.

Odkrycie, że grób Tutenkhamena nie był otwierany przez 3000 lat nastręczyło największą okazję zbadania czy są tam bakterje żyjące. Dyrektor chemicznego laboratorjum w Egipcie Lucas za zezwoleniem władz, Lorda Carnarwon i p. Cartera wszedł do grobowca natychmiast po otwarciu i przy pomocy sterylizowanych pędzli wytarł podłogę, ściany i stojące po kątach przedmioty w komnacie, gdzie przez tysiące lat nie stąpała noga ludzka. Pędzle te zapieczętowano i wysłano do Anglji i tu w drodze badań bakterjologicznych szukano śladów mikrobów. Chciano stwierdzić, czy istnieją w grobowcu żywe mikroby lub zarodki grzyba, z którego powstaje pleśń. Badania wykazały, że istniejące bezwątpienia przy zapieczętowaniu grobowca bakterje i zarodki nie przetrzymały tysiącletniego zamknięcia. Co było przyczyną śmierci tych organizmów? Oto brak wilgoci. Początkowo wilgoć pozostała po oddechu i wypocinach robotników, parująca ze świeżo malowanych i murowanych ścian pozwala istnieć mikrobom, które rozpoczęły już nawet zniszczenie rozmaitych tkanin jako to widzimy na brunatnych pochodzących z pleśni plamach i dziurach płótna znalezionego w grobowcu. Z chwilą, gdy zabrakło wilgoci, ustał i rozkład, spowodowany przez bakterje i tej okoliczności zawdzięczamy zachowanie w całości wielkiej liczby przedmiotów, zamkniętych w grobie. Jasno więc teraz dowiedziono, że grób Tutenthamena nie zawierał w sobie żadnych żywych mikrobów, a tem samem mury jego nie kryły w sobie żadnej tajemnej klątwy.

# KRONIKA.

Sobota 3 września

Dziś: Szymona Słupnika. Jutro: Rozalji P.
Wschód słońca—g. 4 m. 44
Zachód „ g. 18 m. 29

## OPIEKA SPOŁECZNA.

**— Kursy dla wychowawców.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, wzorem lat ubiegłych, organizuje kursy dokształcające dla czynnych wychowawców zakładów opiekuńczych, które rozpoczną się dnia 22 września 1927 r. i trwać będą bez przerwy do dn. 10 grudnia tegoż roku włącznie.

Kandydaci na kurs powinni posiadać wykształcenie ogólne conajmniej w zakresie 7-mio klasowej szkoły powszechnej oraz wykazać się paroletnią pracą w zakładach opiekuńczo-wychowawczych w charakterze wychowawców.

Ci z kandydatów, którzy pracują w zakładach dłużej, niż dwa lata, nie posiadają jednak świadectw z wykształcenia ogólnego, mają prawo zostać słuchaczami kursu na podstawie wstępnego egzaminu.

Podania należy składać przez Urzędy Wojewódzkie, wzgl. Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę do dnia 1 września b. r., po tym zaś terminie kandydaci mogą jeszcze zwracać się osobiście do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (ul. Nowowiejska 45) do dn. 15 września b. r. włącznie.

## SPRAWY SZKOLNE.

**— Kursy dokształcające dla dorosłych** przy Ognisku Kolejowem w Wilnie, z programem 7 klasowych szkół powszechnych, przyjmują zapisy na bieżący rok szkolny do dnia 8 września w gmachu Ogniska (Kolejowa 19).

5176-1—w.

## Z KOLEI.

**— Zmiany w rozkładzie jazdy.** Wydział Eksploatacyjny Dyrekcji Kolejowej w Wilnie przygotowuje na Konferencję Europejską wniosek rozkładu jazdy pociągów na okres 1928/1929 r.

1) O uznanie w punkcie granicznym z Łotwą „Zemgale" dogodniejszego połączenia naszych pociągów pośpiesznych NrNr 707 i 708 z pociągami kolei łotewskich NrNr 1 bis i 2 bis, wcześniejszego wysłania o 1-ą godzinę pociągu Nr 2 bis z Zemgale i późniejszego o 2 godziny pociągu Nr 1 bis do Zemgale.

2) O uzyskanie w punkcie granicznym z Niemcami Grajewie zwiększenia czasu postoju poc. Nr 12 celem umożliwienia normalnego dokonania odpraw celnych, do 45 min.

Jednocześnie Dyrekcja uznaje za konieczne poczynienie następujących zmian w zimowym rozkładzie jazdy.

Rozkład jazdy pociągu Nr 412 komunikacji Mołodeczno—Wilno, na skutek licznych próśb mieszkańców okolic położonych przy linji kolejowej Nowo-Wilejka—Mołodeczno zmienić w ten sposób, by z Mołodeczna ten pociąg odjeżdżał o godz. 3 m. 40 zamiast obecnej godz. 2 m. 40 i do Wilna przyjeżdżał o godz. 7 m. 20 zamiast, jak obecnie o godz. 6 m. 5. Przez dokonanie powyższej zmiany uzyskuje się bardzo dogodny ranny przyjazd do Wilna, jak dla osób udających się do urzędów, tak również i dla uczącej się młodzieży. (c)

## Z KASY CHORYCH

**— Zarząd Kasy Chorych m. Wilna** na posiedzeniu 3.VIII b. r. załatwił m. in. następujące sprawy: zatwierdził wniosek dyrektora w sprawie przyjęcia czasowych kontrolerów w związku z przeprowadzaną generalną kontrolą przedsiębiorstw; przyznał inkasentom prawo do korzystania z 4-tygodniowego urlopu wypoczynkowego; zaakceptował wniosek naczelnego lekarza w sprawie zaproszenia nowych lekarzy do pracy w Kasie; przyjął do wiadomości sprawozdanie Komisji Finansowo-Gospodarczej z odbytej konferencji z przedstawicielami pracodawców i pracowników rękawiczników oraz chałupników szewców w sprawie ubezpieczenia ich w Kasie Chorych; zatwierdził wnioski Komisji Świadczeń w sprawach: zaproszenia techników dentystycznych do pracy w K. Ch., zakontraktowania miejsc w zakładach uzdrowiskowych na sezon bieżący, lokowania chorych kasowych w szpitalu T-wa „Miszmeres Chojlim", do czasu otwarcia klinik U. S. B., zatwierdził wnioski Komisji Prezydjalnej w sprawach pociągnięcia do odpowiedzialności karnej osób za nieprawne zgłoszenie do ubezpieczenia w K. Ch. nieuprawnionych oraz szeregu innych spraw związanych z administracją Kasy. 5189—K. Ch.

## Z POGRANICZA.

**— Zatarg przyczyną samobójstwa podoficera Kopu.** Kapral 21 baonu K. O. P. u. Włodzimierz Daniłow na skutek zatargu ze swymi zwierzchnikami opuścił strażnicę udając się do Wilna gdzie w dniu wczorajszym popełnił samobójstwo. (j).

## LOTNICZA.

**IV Tydzień Lotniczy.** Wzorem lat ubiegłych Zarząd Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego L. O. P. P. celem zwiększenia posiadanych funduszów organizuje IV Tydzień Lotniczy, który rozpocznie się w niedzielę 4 września r. b. uroczystem nabożeństwem w Katedrze o godzinie 10 m. 30. Okolicznościowe kazanie wygłosi Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Dr. Władysław Bandurski.

Organizowany pod hasłem „Każdy grosz na lotnictwo—to cegiełka pod gmach potęgi Rzeczypospolitej Polskiej", tegoroczny Tydzień Lotniczy pod względem finansowym opiera się na trzech zasadniczych imprezach dochodowych:

1) 20 i 50 groszowych nalepkach okiennych, w które jak nie wątpimy, przystrojone zostaną okna wszystkich kamienic wileńskich.

2) 5, 10 i 50 groszowych mareczkach L. O. P. P., które mają być w tym okresie nalepiane na wszelkiego rodzaju rachunkach, podaniach, biletach i t. p.

3) Listach ofiar.

Polecając te imprezy opiece i poparciu, Zarząd Komitetu nie wątpi, że ofiarne zawsze społeczeństwo wileńskie i w tym roku nie zawiedzie pokładanych w niem nadziei i chętnie złoży swój datek na rozbudowę lotnictwa polskiego.

## WYSTAWY.

**— Przyjazd Wystawy Okrężnej do Wilna.** Po dwumiesięcznej podróży na Kresach przybyła do nas Okrężna Wystawa Artystów Plastyków Warszawy, Krakowa i Lwowa. O dotychczasowem powodzeniu i żywem zainteresowaniu ogólnem świadczą cyfry. Zwiedziło ją przeszło 10.000 osób. Fakt ten potwierdza słuszność podjętej imprezy. Coś realnego w kierunku ujawnienia dorobku kulturalnego w miastach kresowych zdawna było pożądanem. Podobne „raidy" odbywać się winny corocznie, umożliwiając w ten sposób orjentowanie się w całokształcie pracy artystycznej kulturalnemu ogółowi i przyjaciołom sztuki. Obecny objazd obejmuje 18 miast kresowych, z których pięć Wystawa ma już za sobą. Na całość wystawy składają się prace 57 artystów plastyków w imponującej cyfrze 250 obrazów. Zbiorowość ta nie podlega wpływom kierunków ani ugrupowań. Raczej jest tylko ekranem, na którym odźwierciadla się praca ogółu świata artystycznego. Do zbiorowości tej dołączają swe płótna również nasi plastycy wileńscy, zasilając ją w ten sposób na etapy dalszej podróży. Nie wątpimy, iż w ten sposób rozszerzy się teren wpływów malarstwa wileńskiego narówni z miastami, które już uprzednio zgłosiły swój akces do Wystaw Okrężnych. Zjawisko to mieć będzie znaczenie pierwszorzędne. Nareszcie promieniowanie sztuki na społeczeństwo wyłamie się z granic przywileju kilku miast.

Nie wątpimy, iż Wilno, które zawsze brało żywy udział i popierało wszelki wysiłek pracy duchowej i tym razem zainteresuje się akcją tą i złoży rewizytę liczną wizytującym nas artystom, na czele których stoi zasłużony i obecnie obchodzący 40-lecie pracy swej profesor Kazimierz Stabrowski.

## ARTYSTYCZNA.

**— Scena Robotnicza** urządza dn. 3 września przedstawienie w sali Krengla o godz. 8 30.

Na program złoży się:
Gra o Herodzie—Witolda Wandurskiego.
Róża—Broniewskiego.
Człowiek jest dobry — Francka.
Inwalidzi—Standego.

# Teatr i muzyka.

**— Teatr Polski (sala „Lutnia").** „Aszantka" Wł. Perzyńskiego, grana będzie obecnie w Teatrze Polskim, cieszy się coraz większem powodzeniem. Świetnie przez autora podchwycone typy z życia nieomal fotograficzne, przeniesione na scenę, a zwłaszcza postać bohaterki sztuki w świetnej interpretacji St. Perzanowskiej, staranna wystawa i reżyserja—składają się na doskonałą całość.

Dziś—„Aszantka".

**— Koncerty M. i K. Wiłkomirskich.** Zapowiedź dzisiejszego koncertu Marji i Kazimierza Wiłkomirskich w Teatrze Polskim wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród miłośników muzyki m. Wilna, to też popyt na bilety jest bardzo znaczny. Początek dzisiejszego koncertu o godz. 5 min. 30 popoł.

W programie: Grieg, Chopin, Czajkowski, Rachmaninow, Liszt.

Bilety od 50 gr. w kasie Teatru Polskiego od godz. 11 do 9 wiecz.

**— Wileńskie T-wo Filharmoniczne** (ogród po-Bernardyński).

W niedzielę 4 września r. b. o godz. 8 wiecz. odbędzie się koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej z udziałem znanego skrzypka prof. Hermana Sołomonowa.

# Radjo.

SOBOTA 3 września.

**Warszawa 10 kw. 1111 m.**

12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.
15.00. Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny. Nadprogram.
15.20. Przerwa.
16.35. Odczyt p. t. „Wielka rola lotnictwa w przyszłych wojnach" wygł. dyr. Wł. Baliński.
17.00. Nadprogram i komunikaty.
17.15. Koncert popołudniowy.
18.35. Komunikaty P. A. T.
18.50. „Radjokronika" wygł. dr. M. Stępowski.
19.15. Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński. Komunikat Tow. Zachęty Hod. Koni.
19.35. Odczyt p. t. „Zaburzenia żołądkowe w zależności od pokarmu" wygł. dr. Szulc z działu „Higjena".
20.00. Komunikat rolniczy.
20.15. Przerwa.
20.30. Koncert wieczorny. Wieczór humoru. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim.
22.00. Komunikat policji. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo - meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.

## RUCH STRZELECKI.

**— Zawody sportowe w Now. Trokach.** Pod protektoratem p. starosty Witkowskiego odbędą się dn. 4.IX 27 r. w N. Trokach zawody strzeleckie i lekkoatletyczne oddziałów Połuknia, Landwarów i N.Troki, organizowane przez Komendę Obwodu Zw. Strz. pow. wil.-trockiego z programem następującym:

godz. 7—11 strzelanie: 1) 200 mtr. jednostkowe, 2) 300 mtr. jednostkowe, 3) 50 mtr. jednostkowe z broni małokalibrowej.

Godz. 11—13 pływanie: 1) 100 mtr., 2) 1000 mtr.

Godz. od 15.30 lekka atletyka: 1) pięciobój strzelecko - sportowy, 2) rzut dyskiem, 3) rzut oszczepem, 4) rzut granatem do celu, 5) rzut granatem wdal, 6) skok wdal, 7) skok wwyż, 8) biegi: a) na 100 mtr., b) na 3000 mtr. jednostkowo, c) na 3000 mtr. drużynowo.

Po zakończeniu zawodów odbędzie się wręczenie nagród zwycięzcom.

Szereg nagród dla zwycięskich zawodników ufundował Wydział Powiatowy Sejmiku Wil.-Trockiego.

Ze względu na to, że nie będą rozsyłane specjalne zaproszenia, Komenda Obwodu zwraca się do ogółu społeczeństwa, zapraszając do wzięcia udziału w powyższych zawodach.

## L. O. P. P. i pokrewne jej organizacje zagranicą.

Zapewne wielu z nas słyszało o Lidze Obrony Powietrznej Państwa, popularnie zwanej L. O. P. P.

Zapewne wielu z nas jest członkami tej instytucji i opłaca 50-cio groszowe składki miesięcznie. Lecz prawdopodobnie nie wszyscy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, co to jest ta Liga Obrony Powietrznej Państwa, do czego ona dąży, jakie są jej cele i zadania.

Postaramy się tu w kilku słowach na pytanie te odpowiedzieć.

Lotnictwo, dzięki swemu nadzwyczajnemu rozwojowi, w prędkim czasie znalazło zastosowanie we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego.

Dziś, gdy życie nasze idzie pod hasłem „czas — to pieniądz", na pierwsze miejsce wysunęło się, oczywiście, zastosowanie lotnictwa jako środka komunikacyjnego i przewozowego.

Łatwo to zrozumiemy, jeżeli sobie uprzytomnimy, że nie tak dawno jeszcze na to, aby dostać się z Wilna do Warszawy, przy podróży końmi, mieliśmy zużyć przeszło tydzień czasu, po zaprowadzeniu kolei żelaznych, przestrzeń tę przebywamy w 10 — 12 godzin, samolot zaś przelatuje ją z łatwością w 2—3 godziny. Widzimy więc, jaką daje nam komunikacja lotnicza oszczędność czasu. Zrana można wylecieć z Wilna, załatwić swoje interesa w Warszawie i wieczorem wrócić do domu.

Nic też dziwnego, że lotnictwo komunikacyjno - handlowe coraz bardziej rozszerza zakres swej działalności, łącząc wszystkie większe miasta stałemi linjami lotniczemi. Prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości i Wilno posiadać będzie stałe połączenie lotnicze z Warszawą i z innemi miastami nie tylko Polski ale całej Europy.

Buduje się też coraz większe i wygodniejsze samoloty pasażerskie, zabierające w wygodnych kabinach po kilku i kilkunastu pasażerów, ich bagaże, towary i pocztę. Pozatem lotnictwo znalazło zastosowanie w rolnictwie. Mianowicie w Ameryce uczyniono próby rozsiewania z samolotu nisko lecącego nawozów sztucznych, a nawet próby zasiewania zboża. Próby te dały doskonałe rezultaty.

W Rosji samoloty oddają nieocenione usługi przy walce z szarańczą i innemi szkodnikami rolnictwa, rozsiewając nad napadniętemi przez szarańczę polami truciznę. W ten sposób w roku zeszłym uratowano od kompletnej zagłady setki tysięcy dziesięcin zasiewów.

Pozatem widzimy szerokie już zastosowanie samolotu w pracach naukowych, szczególnie związanych z pomiarami i robieniem dokładnych map przy pomocy fotografji z powietrza. Sposób ten okazał się znacznie prędszy, dokładniejszy i tańszy od dotychczasowych sposobów.

Nie będziemy tu mówić o zastosowaniu lotnictwa na wojnie. Ludzie, którzy przeżyli wielką wojnę, dokładnie pamiętają, jaki strach wzbudzały napady nieprzyjacielskich samolotów, jakie spustoszenie szerzyły bomby lotnicze. Pamiętajmy tylko, że od tego czasu rozwój lotnictwa wojskowego posunął się znacznie naprzód. Dzisiejsze samoloty bojowe latają z szybkością 200 i 300 klm. na godzinę, zabierając całe wagony bomb, naładowanych trującymi gazami. Jedynym też środkiem obrony przed temi latającemi potworami jest własne lotnictwo, które zwalczy je w powietrzu.

Ten niebywały rozwój — to coraz szersze zastosowanie lotnictwa zmusiło rządy poszczególnych państw do asygnowania coraz to większych sum na potrzeby lotnictwa, a potrzeby te są różnorodne i duże.

Na pierwsze miejsce wysuwają się tu lotniska. Chcąc mieć silne lotnictwo i móc je jaknajwydatniej zastosować, musimy posiadać gęstą sieć dobrze zorganizowanych lotnisk.

Pozatem, żeby prowadzić samolot w powietrzu trzeba długo uczyć się i praktykować, jednem słowem ukończyć szkołę pilotów, tak samo, żeby móc zreperować drobne uszkodzenia samolotu, przygotować go do dalszego lotu i t. d., trzeba być wyszkolonym mechanikiem i t. d. i t. d.

Wszystkie te potrzeby, nie mówiąc już o samej bardzo kosztownej budowie samolotów i silników, wymagały coraz to więcej pieniędzy i pieniędzy. To też, pomimo ciężkiego ogólnego kryzysu ekonomicznego, budżety lotnicze we wszystkich państwach rosną z roku na rok osiągając sumy równające się setkom i tysiącom miljonów złotych rocznie — i to wszystko okazuje się zamało. Dla zapewnienia dalszego należytego rozwoju i postępu lotnictwa, okazało się koniecznem wciągnięcie do tej akcji całego społeczeństwa.

Tak powstają rosyjska Awiachim, Niemiecka Liga Powietrzna, Francuska, Angielska, Włoska, Turecka, Czechosłowacka i Polska L. O. P. P.

Rozpatrzmy pokrótce działalność rosyjskiej Awiachim i Niemieckiej Ligi Powietrznej i porównajmy ich pracę z pracą naszej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Rosyjska Awiachim powstała z połączenia Towarzystwa Przyjaciół Żeglugi Powietrznej i Towarzystwa Przyjaciół Przemysłu Chemicznego. Organizacja ta liczy przeszło 2 miljony członków zrzeszonych w trzydziestu kilku tysiącach kółek, tak zwanych „jaczejkach", gęsto rozsianych po całej Rosji. Budżet tej instytucji opiera się na składkach członkowskich, ofiarach i imprezach dochodowych.

W roku 1926 zrealizowano tą drogą przeszło 4.000.000 rubli złotych. To też nic dziwnego, że Towarzystwo to oddało już do dyspozycji państwa kilkadziesiąt portów lotniczych, zakupiło około 200 bojowych samolotów i t. d. *Dla porównania zaznaczmy, że ilość członków naszej Ligi O.P.P. wynosi zaledwie 300.000 i całkowity budżet L. O. P. P. zamyka się sumą 1.500.000 zł. rocznie.*

Niemiecka Liga Powietrzna pracuje głównie w kierunku wyszkolenia pilotów i mechaników. Prace te prowadzone są na bardzo szeroką skalę. Dziś Niemiecka Liga Powietrzna posiada już trzy szkoły pilotów, które utrzymuje i prowadzi swym kosztem, przysparzając w ten sposób państwu 1.000 pilotów rocznie. *L. O. P. P. posiada zaledwie jedną szkołę pilotów na 60 uczniów i jedną szkołę mechaników na 90 uczniów.*

Na przeszkodzie do osiągnięcia takich samych, a może i lepszych rezultatów, niż Awiachim i Niemiecka Liga Powietrzna, stoi jedynie brak środków materjalnych. Usunięcie tego braku tylko od nas zależy. Dzięki zaś wytycznym, po których postępuje praca Ligi O.P.P., możemy mieć pełną gwarancję, że działalność jej jest planową, że pieniądze, składane na L.O. P. P. nie idą na marne, lecz celowo i rozumnie zużyte.

Współdziałając w tej wielkiej i szczytnej pracy, Komitet Wojewódzki Wileński Ligi O. P. P., po za przekazywaniem funduszu do Zarządu Głównego na ogólne cele L. O. P. P., wykonuje samodzielnie szereg prac o pierwszorzędnem dla rozwoju lotnictwa znaczeniu. Z głównych prac Komitetu wymienimy tylko: remont i doprowadzenie do należytego porządku lotniska, hangaru i urządzeń lotniczych na Porubanku pod Wilnem, wyszukiwanie i organizowanie na prowincji terenów nadających się na lądowiska, znakowanie miejscowości dla orjentacji latających samolotów, założenie i prowadzenie pierwszej w Polsce cywilnej Stacji Aerologicznej, przeznaczonej do badania prądów powietrza na różnych wysokościach, o czem swego czasu pisaliśmy, uruchomienie szeregu kursów, jak to: kursa młodszych mechaników lotniczych, kursa modelarstwa lotniczego, kursa prelegentów i t. d.

Wychodząc z tych założeń, pracując w imię swoich szczytnych haseł, w imię współpracy z rządem, w imię swej apolityczności, służąc obronie i li tylko obronie Państwa, nie mającej nic wspólnego z militaryzmem, Liga powinna zjednoczyć w swych szeregach wszystkich obywateli polskich bez różnicy wyznań i narodowości, wszystkich, którym dobro i potęga naszej Ojczyzny na sercu leży. To też każdy powinien spełnić swój obowiązek i zapisać się na członka Ligi Obr. Pow. Państwa.



Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. A. Faranowski.